



Słowo pasterskie Metropolity Gdańskiego

**Drodzy Bracia w Kapłaństwie,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!**

1. *Otworzyć serce na adwentowe czuwanie*

Dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy Adwent. Nazywamy go czasem oczekiwania, co wyraźnie podkreśla liturgia słowa. Adwent przywołuje długie oczekiwanie Narodu Wybranego na przyjście Mesjasza, który narodził się w Betlejem jako Dzieciątko i przyjął ludzką naturę. Stał się człowiekiem, aby z człowiekiem podjąć zbawczy dialog. Autor natchniony Listu do Hebrajczyków streszcza to w słowach: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna.” (Hbr 1,1-2)

Z narodzeniem Jezusa rozpoczął się nowy etap relacji Bóg – człowiek. W Betlejem Jezus objawił odwieczne pragnienie Boga, aby ze swoim ludem budować komunie miłości, prowadzić go ku zbawieniu, wspierać w trudnościach, podnosić i umacniać, gdy upada, błogosławić i napełniać pokojem na drogach dobra i prawdy. Wymownie oddaje to jedna z polskich kolęd: „Cóż masz, niebo, nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje.” Boże Narodzenie jest początkiem nie tylko bliskości Boga, ale wręcz Jego bycia z nami. Jezus to Emmanuel – Bóg z nami (Mt 1,23). Od tego momentu On naprawdę jest z nami, otacza nas swoją czułością i miłością.

Adwent nie jest więc oczekiwaniem biernym, lecz czynnym. Przychodzący do nas Bóg ciągle działa (por. J 5,17) i oczekuje podobnej postawy również od nas. Czy jest to możliwe? Z całą pewnością tak, bo w naszym sercu jest wpisane odwieczne pragnienie Boga. Poszukiwanie Go dokonuje się na gruncie wiary, czyli osobowej więzi, czego wymowny przykład dają nam adwentowi patroni: Maryja, Józef, Elżbieta, starzec Symeon, prorokini Anna, czy wreszcie Mędrcy ze Wschodu.

1. *Podjąć czuwanie znaczy otworzyć się na wiarę*

Zbliżające się przyjście Mesjasza było również dla tych wybitnych postaci wielkim wyzwaniem i wymagało wiary. Jak każdy człowiek, także i oni do tej wiary dorastali.

Najpierw Maryja, gdy z ust Bożego wysłannika Gabriela usłyszała: „Bądź pozdrowiona pełna łaski... Oto poczniesz i porodysz Syna Bożego, któremu nadasz imię Jezus...”. Jej zakłopotanie było wielkie: „Jakże mi się to stanie, skoro nie znam męża” – woła, ale jednocześnie ufa, że Bóg nie opuszcza tych, co szukają zrozumienia Jego planów (por. Ps 9,11), dlatego odpowiedziała: „Niech mi się stanie według słowa twego!” (por. Łk 1,38).

Jeszcze większej wiary potrzebował Józef, gdy dowiedział się, że Dziecię poczęte w łonie Maryi nie jest jego synem. Kiedy zastanawiał się, co zrobić, usłyszał we śnie polecenie, aby przyjął Dziecię, bo poczęło się Ono z Ducha Świętego. Zaufał temu zapewnieniu i całym sercem uwierzył.

Ta wiara wybrzmiewa również w Ain Karem. Maryja, przybywając do swojej krewnej Elżbiety, słyszy jej pozdrowienie: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie” (Łk 1,42-43). Słowa Elżbiety są pełne wiary w Boże macierzyństwo jej Krewnej z Nazaretu. Usłyszawszy je, Maryja rozumie, że Bóg działa niezależnie od nas, dlatego z wiarą woła: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,46-48).

Głębia wiary wybrzmiewa także w postawie starca Symeona, który widząc wnoszonego do świątyni Jezusa, wyznaje: „Pozwól o Panie odejść słudze Twemu w pokoju (...), Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela». (Łk 2,29-32).

Podobnie i prorokini Anna, pełna wiary w Boże działanie „tu i teraz”, sławi Boga i opowiada o Nim wszystkim obecnym w świątyni, którzy oczekiwali przyjścia Mesjasza, wyzwolenia Jeruzalem i całego Izraela.

Wreszcie zauważmy, jakiej wiary potrzebowali Mędrcy ze Wschodu, aby, ujrawszy gwiazdę, z poświęceniem udać się w długą podróż w nieznaną. Szukali nowo narodzonego Króla, o którym wiedzieli, że jest kimś wielkim i znaczącym dla losów całego świata.

Adwent dostarcza nam wiele pięknych i wzruszających momentów w oczekiwaniu niepojętego wydarzenia, jakim było narodzenie Syna Bożego. Do nich wracamy, bo, choć minęło ponad dwa tysiące lat, to one wciąż nas zachwycają i ożywiają pragnienie spotkania Boga.

W naszym ludzkim sercu jest żywe oczekiwanie Boga, jak wyraża to inna kolęda: „I my czekamy na Ciebie, Pana, A skoro przyjdiesz na głos kapłana. Padniemy na twarz przed Tobą, Wierząc, żeś jest pod osłoną, chleba i wina.”

3. *Wierzyć w Kościół i z Kościołem*

Ta piękna kolęda, będąca owocem żywej wiary, wyraźnie wskazuje, gdzie możemy spotkać Chrystusa. Tym miejscem, a właściwie wydarzeniem jest przede wszystkim Eucharystia, która ożywia Kościół i formuje jego członków upodabniając do Chrystusa (zob. *Desidero desideravi*, 64-65). Chrystus na ołtarzu staje się rzeczywiście obecny i rodzi się w sercach tych, którzy Go przyjmują.

Tę prawdę upamiętnia fresk z XV wieku znajdujący się w grocie w Greccio, górskiej miejscowości położonej na północ od Rzymu, gdzie św. Franciszek w 1224 roku po raz pierwszy przygotował żywą szopkę Bożego Narodzenia. Fresk przedstawia trzy sceny: Maryja – Matka trzymająca Dzieciątka, kapłan sprawujący Najświętszą Eucharystię i lud przyjmujący Komunię świętą. W ten sposób artysta przypomniał, że ten sam Jezus, który narodził się w Betlejem, ponownie rodzi się we Mszy świętej i pragnie zagościć w sercu każdego chrześcijanina. Promieniując radością i miłością, Pan chce tylko jednego – aby poprzez miłość dotrzeć do każdego z nas.

Jezus przychodzi do nas w Eucharystii, rodzi się w naszym sercu, gdy Go przyjmujemy w Komunii świętej. Trafnie wyraża to pobożność ludowa w słowach: „W tej Hostyi jest Bóg żywy, choć zakryty lecz prawdziwy. W tym Najświętszym Sakramencie z nieba stawa w tym momencie. (...) Jam nie godzien, Panie, tego, abyś wszedł do serca mego”. Przyjęcie Eucharystii jest aktem wiary, przez który uznajemy, że On jest obecny pod postaciami chleba i wina.

Kto przyjmuje Jezusa w Komunii Świętej staje się dzieckiem Bożym, ale równocześnie wchodzi w braterskie relacje miłości z innymi. W ten sposób tworzymy Kościół, czyli wspólnotę tych, którzy otrzymali ten sam dar – Jezusa Eucharystycznego. Gdyby więc ktoś chciał odrzucić Kościół, musiałby również odrzucić Eucharystię. Bez Kościoła nie istnieje Eucharystia, a Kościół bez Niej. Zatem moja wiara ma zawsze wymiar eklezjalny. Wierzę, bo należę do niepowtarzalnej i wyjątkowej wspólnoty, jaką jest Kościół.

Tę prawdę należy przypominać. Dlatego z początkiem Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok duszpasterski, w czasie którego chcemy ożywić naszą wiarę w Kościół Chrystusowy. Jest to ważne i potrzebne z powodu dostrzegalnego kryzysu przeżywania tej istotnej prawdy wiary. Gdyby nie Kościół, nie mielibyśmy możliwości znalezienia i przeżycia pełnego wiary spotkania z Jezusem żywym – jedynym Zbawicielem i Odkupicielem człowieka.

Wspólnota Kościoła została ustanowiona przez Chrystusa właśnie po to, by przekazywać kolejnym pokoleniom dar wiary, co wyraźnie podkreśla papież Franciszek mówiąc, że wiara bez osadzenia w rzeczywistości Kościoła „traci swoją miarę, nie znajduje równowagi, wystarczającej przestrzeni, aby się utrzymać” (*Lumen fidei*, 22).

Dlatego trzeba nieustannie budować naszą świadomość. Choć wierzymy osobiście, to jednak zawsze we wspólnocie, stąd „wiara nie jest sprawą prywatną”, lecz przynależy do całego Kościoła. Staje się w nas żywa i aktywna, poczynając od osobiście przyjętego daru Miłości, która przyciąga do Chrystusa, a w konsekwencji spotyka nas na wspólnej drodze Kościoła (por. *Lumen fidei*, 17).

W tym miejscu serdecznie dziękuję Rodzicom za świadectwo wiary dawane swoim dzieciom, za troskę o ich religijne wychowanie. Wiara bowiem nadaje głęboki sens życiu, umacnia nadzieję, rodzi radość oraz inspiruje do niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują.

4. *Pozdrowienie*

Nasza adwentowa droga ku Jezusowi Chrystusowi prowadzi więc nieodwołanie do wiary w Kościół. Podążajmy nią wraz z naszymi braćmi i siostrami, wzorując się na świętych postaciach adwentowego oczekiwania.

Pragnę życzyć wszystkim autentycznego poszukiwania wiary oraz właściwego przygotowania serca na przyjęcie narodzonego w Betlejem Jezusa, Zbawiciela świata, który czeka na nas w Kościele i Eucharystii. Przyjmijmy Go i pozwólmy Mu zamieszkać w naszym sercu.

O ten żywy dar wiary dla wszystkich nieustannie się modłę i udzielam pasterskiego błogosławieństwa na każdy dzień jego poszukiwania.

/-/ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup
Metropolita Gdański

Gdańsk-Oliwa, 27 listopada 2022 r., I Niedziela Adwentu

Znak akt: IV H 3 – 3/2022